



Bartoshko Maryja

O najważniejszym

Maryja Bartoshko
„O najważniejszym”

Copyright © by Maryja Bartoshko, 2019
Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o. 2019

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Redaktor prowadząca: Wioletta Tomaszewska
Korekta: Robert Olejnik, Joanna Barbara Gębicka
Tłumaczenie z rosyjskiego: Mira Łuksza
Ilustrator: Maryja Shishcova
Projekt okładki: Adam Brychcy
Skład pdf, epub i mobi: Adam Brychcy

ISBN: 978-83-8119-574-4

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin
tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706
<http://www.psychoskok.pl/>
<http://wydawnictwo.psychoskok.pl/>
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

WERSJA DEMONSTRACYJNA



Dziś praca mi nie szła. Oderwałam oczy od notebooka i ściągnęłam z głowy kapelusik. Wokół świeciło gorące słońce, lecz tu, pod jabłonką, było świeżo jak o poranku. Nie miałam chęci wychodzić z cienia, zatem strzepnąwszy ze spodni mrówkę, znów utkwiłam wzrok w monitorze.

– Hmm! Co tu się dzieje? –
raptem usłyszałam gdzieś obok. –
Wszystko się kręci, wszystko się trapi!

Drgnęłam, zaskoczona, a notebook zsunął się z kolan na trawę.

– Obserwuję cię już godzinę! – kontynuował wypowiedź tenże głos. – Cały czas klepiesz w te guziczki... Co ty tu takiego robisz?

Przebiegłam wzrokiem po sadzie, i nie widząc nikogo, spojrzałam w górę. Nade mną, na gałązce huśtała się kawka. Wzruszając ramionami, bąknęłam sama do siebie:

– Chyba jestem przemęczona... Już mi się wydaje nie wiadomo co! Trzeba kończyć...

– Nie jestem nie wiadomo co! – spokojnie zaprzeczył ptak. – Może jednak odpowiesz na moje pytanie?

– Właśnie.... Właśnie postanowiłam napisać baśń, ale jakoś mi nie wychodzi – wymamrotałam, czując, że wyglądam całkiem głupio.

– Hmm... A nie oszukujesz ? – zapytał ptak. – Moja babcia opowiadała mi o tym, że kiedyś ludzie pisali gęsim piórem. Potem zaczęli używać jakichś patyczków, sama to widziałam nie raz...

– No-o-o, to było dawniej. Teraz jest inaczej. Popatrz! – zaproponowałam

Nie musiałam zapraszać drugi raz. Ptak sfrunął na mój bark i spojrzał w monitor, na którym czerniało koło dwudziestu linijek.

– Ta-a-ak! Nie za gęsto! – po krótkim milczeniu orzekła kawka. – Jeśli chcesz, mogę ci pomóc.

Moje brwi ze zdziwienia uniosły się aż na koniec czoła.

– Bez wątpienia razem pójdzie nam szybciej! Już dawno żyję na tym świecie! Jest o czym opowiadać! – zapewniał mnie ptak. – A ty słuchaj i stukaj w te guziczki.

Speszona, bawiłam się żdźbłem trawy w dłoni.

– Jest jednak pewien warunek – uprzedziła mnie nowa znajoma. – To ja decyduję o tytule! Więc jak?

Niepewnie kiwnęłam głową.

– Historia, którą usłyszysz, działa się kiedyś, dawno temu, na naszym gniazdowisku – dodał ptak.

Pomyślałam, że nie mam nic do stracenia i podniosłam notebook na kolana. Kawka odchrząknęła, po czym usadowiła się wygodniej i z powagą podyktowała: „Baśnie mądrej kawki”.

– O-o-o! – podskoczyło moje serce. – To będzie więcej niż jedna opowieść?!

– Pierwszą baśń zatytułujemy „O najważniejszym” – dalej dyktował ptak.

Moje palce dziarsko pobiegły po szarych klawiszach. Na monitorze jedna za drugą zaczęły pojawiać się litery, słowa i zdania. A co z tego wynikło – osądzisz ty, mój drogi czytelniku.



O najważniejszym



Z niezadowoleniem
skrzypnął lufcik, niebieska
zasłona wydeła się niczym
balonik, na ścianę skoczył
słoneczny zajaczek.

– Nigdy tu nie byłem! –
rozejrzał się na boki.

Był w małym pokoiku z niebieskim
żyrandolem u sufitu. Wokół żyrandola,
cicho podśpiewując, powoli wirował korowód
pyłków.

– Jak ciekawie-e-e! – ucieszył się zajaczek. –

Koncert się zaczyna!

– Bez ustanku krążąc wraz,
wykonamy każde pas! – nie zwracając uwagi na gości, śpiewały i wirowały baletnice.

– Kroczek w lewo, dwa na prawo.

Taniec nie jest to zabawa!

Nie ustawaj, nie zostawaj,
powtórz za mną: lewa, prawa.

Wyżej, płynniej, obróć się,
wszyscy razem nieśmy się.

Potem korowód opadł niżej i tak samo powolnie popłynął w odwrotnym kierunku:

– Wietrzyk baletmistrem jest!

Srogi bardzo, ale fest!

Wnet pogoni leniwego
i pouczy niezdarnego...

– Nuda! Kto tak tańczy? – zdziwił się zajaczek i skoczył na żyrandol

Szklane wisiorki żyrandola rozbłysły. Wśród tańczących wybuchło zamieszanie, zaszeleścił niespokojny szept.

– No nie mogę! Niedotykalscy! – aż zatrzepotał ze śmiechu żartowniś. – To ja, zajaczek
Trim! Nie macie racji! Taniec powinien być wesoły! Uczcie się ode mnie! – I dziarsko

KONIEC WERSJI DEMONSTRACYJNEJ